ACTA UNIVERSITATIS WRATISLAVIENSIS
No 3466

Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem 34, nr 1
Wrocław 2012

Ian Kershaw, *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2009, ss. 351

Z zadowoleniem należy odnotować fakt, że na polskim rynku księgarskim — zwłaszcza od początku ostatniej dekady minionego stulecia — wciąż pojawia się niemało nowych, cennych książek zagranicznych autorów liczących się w badaniach nad problematyką nazizmu (m.in. R. Eatwella, J.C. Festa, W. Laqueura, W. Masera, R. Paxtona). Stopniowo i sukcesywnie publikacje z tej problematyki wypełniają zaległości w prezentacji naukowych osiągnięć powstałych na Zachodzie niekiedy jeszcze w okresie sprzed kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu lat. Do takich książek zapewne zalicza się po raz pierwszy wydana najpierw po niemiecku w 1980 r., a następnie (1987) po angielsku, monografia znakomitego brytyjskiego historyka Iana Kershawa, profesora na uniwersytecie w Shefield oraz członka prestiżowych towarzystw naukowych: British Academy i Royal Historical Society w Londynie. Uczony ten jest już dobrze znany polskiemu czytelnikowi zwłaszcza z dwóch niezmiernie wartościowych rozpraw, a mianowicie z fundamentalnej, trzytomowej biografii Adolfa Hitlera (2002), porównywanej niekiedy z wcześniejszą biografią wodza narodowych socjalistów autorstwa innego wybitnego brytyjskiego historyka — Alana Bullocka oraz z publikacji *Punkty zwrotne, decyzje, które zmieniły bieg drugiej wojny światowej* (2009). Od wielu lat Kershaw specjalizuje się zresztą w dziejach narodowego socjalizmu i Trzeciej Rzeszy, będąc obecnie jednym z największych w świecie autorytetów naukowych w tych dziedzinach wiedzy. Jak napisał o Hitlerze we wstępie do omawianej książki, wiele w tym zakresie ma on do zawdzięczenia znakomitemu historykowi niemieckiemu, zmarłemu w 1989 roku dyrektorowi zasłużonego między innymi w badaniach nad autorytaryzmem i totalitaryzmem Institut für Zeitgeschichte w Monachium — Martinowi Broszatowi. Wpływ naukowych poglądów tego uczonego, zawsze opartych na doskonałej znajomości źródeł i literatury, głęboko przemyślanych i wyważonych, można wyraźnie zauważyć w niejednej publikacji Kershawa.

Za cel naukowych dociekań brytyjski historyk postawił sobie ukazanie mitu Hitlera w Niemczech od zarania narodowego socjalizmu (1920) po upadek Trzeciej Rzeszy (1945), a zatem w dość długim i — co ważniejsze — niejednorodnym politycznie okresie niemal dwudziestu pięciu lat. Nie tylko z powodu szerokiego zakresu temporalnego badań, ale i z innych względów podjęcie się tego zadania nie było ani proste, ani łatwe — zwłaszcza że Kershaw starał się skonfrontować „wizerunek" Hitlera z „rzeczywistością" zarówno w Niemczech demokratycznych, jak i nazistowskich. Nieprzypadkowo oba zaopatrzone przeze mnie w cudzysłowy rzeczowniki znalazły się w podtytule książki brytyjskiego uczonego. Z tego też punktu widzenia należy oceniać jej merytoryczną zawartość, o której już w tym miejscu pragnę generalnie wyrazić się pozytywnie. Nie oznacza to jednak braku w omawianej publikacji jakichkolwiek mankamentów. Zapewne niektóre tezy autora mogą skłaniać do polemiki — jako kontrowersyjne czy wątpliwe. Największe zastrzeżenia wywołuje jednak sam tytuł książki Kershawa — *Mit Hitlera.* Nie chcę bynajmniej przez to stwierdzić, że nie było czegoś takiego jak mit Hitlera. Przeciwnie: niewątpliwie można mówić o jego istnieniu, a w dodatku o jego niemałym znaczeniu w życiu samego wodza nazistów czy w nowszych dziejach Niemiec. Nie w tym rzecz, lecz w sposobie podejścia autora do kwestii mitu. Z niewytłumaczonych

© for this edition by CNS

powodów niemal zaopatruje on rzeczownik „mit" w odniesieniu do Hitlera w cudzysłowy, co może rodzić pytanie, czy rzeczywiście uważa za zasadne posługiwanie się tym pojęciem, czy też traktuje to określenie jako słowo wymagające szczególnego podkreślenia. Określenia „mit" używa zresztą wielokrotnie zamiennie z innymi pojęciami, zwłaszcza z rzeczownikami „kult" i „wizerunek", które przecież nie oznaczają tego samego co słowo „mit", choć są mu bliskoznaczne. Nigdzie w swej publikacji nie wyjaśnia również innej ważnej kwestii terminologicznej, a mianowicie samego rozumienia pojęcia mitu, co należy uznać za co najmniej dziwne, skoro określenie to stanowi główną oś rozważań zawartych w omawianej książce. Po jej lekturze można odnieść wrażenie, że brytyjski historyk posługuje się pojęciem „mit" niejako na wyczucie, czyli trochę na zasadzie „wiadomo, o co chodzi". Znamienne, że Kershaw nie podjął nawet próby zdefiniowania tego określenia — poza jednym, skądinąd słusznym spostrzeżeniem, że mit oznacza dla niego „przyjmowany przez społeczeństwo heroiczny wizerunek wodza, w którym Hitlerowi przypisywano cechy i motywacje na ogół całkowicie niezgodne z rzeczywistością" (s. 14). Tymczasem sprawa mitu — oczywiście nie tylko Hitlera — wcale nie wydaje się taka oczywista. O jego istocie, sednie, desygnatach czy roli na przykład w życiu politycznym i społecznym powstało już niemało opracowań naukowych, rozmaicie przedstawiających tę kwestię. Przekonuje mnie zwłaszcza interpretacja mitu w kategoriach semiologicznych, czyli przyjęcie założenia, że stanowi on rodzaj wypowiedzi symbolicznej, a więc jest twierdzeniem odnoszącym się do określonego typu sytuacji egzystencjalnych. Innymi słowy mit należy rozpatrywać w relacji do tego, co nazywa się jego elementem znaczącym (forma) i elementem znaczonym (pojęciem). Jeśli nie weźmie się pod uwagę tych obu określeń, zamiast opisu mitu ukształtowanego na przykład wokół danej osoby będzie się miało do czynienia jedynie z pewnym dotyczącym jej wyobrażeniem.

Choć Kershaw w ogóle nie podjął rozważań o samym micie, to jednak na ogół trafnie zastosował jego pojęcie w odniesieniu do Hitlera. Poprzez analizę owego mitu starał się udzielić odpowiedzi na szereg pytań dotyczących fenomenu nazizmu jako ważnego składnika dziejów Niemiec w XX wieku. Podjęta przez brytyjskiego badacza bynajmniej nie pierwsza w literaturze naukowej próba wytłumaczenia i wyjaśnienia tej problematyki została — jak sądzę — przynajmniej częściowo oparta na opracowanej jeszcze w XIX wieku koncepcji historiozoficznej podkreślającej rolę „wybitnych jednostek" w dziejach ludzkości. Przypomnę, że za twórcę tej teorii uważany jest przede wszystkim brytyjski myśliciel Thomas Carlyle. Jak napisał Kershaw w przedmowie do nowego wydania swej książki z 2001 roku, do podjęcia badań nad mitem Hitlera skłoniło go uznanie, że „kult Führera bezsprzecznie był zasadniczym elementem umożliwiającym funkcjonowanie reżimu, a ogromna popularność Hitlera przesądziła o tym, że przejął on władzę, a następnie ją umocnił" (s. 9). Z twierdzeniem tym należy się oczywiście zgodzić, nie zapominając jednak o innych czynnikach wpływających na wskazane przez autora zagadnienia (rola nazistowskiego aparatu przemocy, skutki społeczno-gospodarczego kryzysu u schyłku Republiki Weimarskiej itp.). Więcej informacji na temat motywów zajęcia się kwestią mitu wodza NSDAP i Trzeciej Rzeszy Kershaw podał we wprowadzeniu do omawianej publikacji. Jednym z nich było stwierdzenie niezupełnie udowodnionego faktu, mimo to przytaczanego niekiedy w literaturze naukowej, że w szczytowym okresie popularności Hitlera, czyli w drugiej połowie lat 30., popierało go aż dziewięciu na dziesięciu Niemców. Należy także zgodzić się z opinią autora, że powodów popularności Hitlera powinno się doszukiwać nie tyle w samej osobie Führera, ile „w tych, którzy go podziwiali" (s. 14). Do przekonania może trafiać również inna teza brytyjskiego historyka. Według niego mit Hitlera został mianowicie wykreowany przez samego Führera i nazistowską propagandę w pełni świadomie — jako „siła integrująca" społeczeństwo. Kershaw trafnie zauważył, że od samego początku celem kształtowania owego mitu była „manipulacja" nastrojami i odczuciami Niemców (s. 15). Oni sami zresztą przyczyniali się do tworzenia kultu Hitlera, przypisując mu cechy charyzmatycznego wodza, zwłaszcza pod koniec Republiki Weimarskiej, gdy zaczął on odnosić spektakularne sukcesy polityczne. Równocześnie podlegali narzucanemu coraz bardziej nachalnie przez nazistowskich piarowców wizerunkowi Führera jako swego rodzaju proroka czy zbawiciela. Można więc za brytyjskim uczonym przyjąć, że na

© for this edition by CNS

mit Hitlera składały się zrówno „wewnętrzne", jaki i „zewnętrzne impulsy", które nieustannie mieszały się, tworząc całościowy wizerunek wodza. Rozważania na ten temat nie byłyby kompletne, gdyby Kershaw nie uwzględnił w nich także krytycznych opinii o Hitlerze, czyli jego „antymitu", wyrażanych przy różnych okazjach (z reguły ukradkiem czy półgębkiem) przez niektórych Niemców, a następnie przedstawianych w dokumentach nazistowskiej służby bezpieczeństwa, których ze zrozumiałych względów nie upubliczniano. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie wszyscy Niemcy bez reszty ulegli mitowi Führera i nie wszyscy go w ogóle popierali, choć jego adwersarze stanowili nawet w schyłkowym okresie II wojny światowej — gdy Trzecia Rzesza zaczęła ponosić coraz częstsze klęski militarne — wyraźną mniejszość społeczeństwa. I jeszcze jedno istotne spostrzeżenie Kershawa z wprowadzenia do omawianej książki: Hitler nie był jedynym przywódcą w ówczesnej Europie, wokół którego wytworzony został kult, a nawet mit, lecz jednym z kilku dyktatorów (m.in. obok B. Mussoliniego czy J. Stalina) uważanych za charyzmatycznych wodzów. Warto zatem pokusić się — postuluje brytyjski historyk — o ich porównanie. Sam nie podjął się jednak tego zapewne ważnego i trudnego zadania badawczego. Dzieje mitu rozmaitych przywódców (nie tylko z pierwszej połowy XX w.), przede wszystkim autorytarystów i totalitarystów, wciąż czekają na kompleksowe opracowanie w jednej komparatystycznej monografii naukowej.

Książka Kershawa została podzielona na trzy części (rozdziały), przy czym dwie pierwsze i najbardziej obszerne ujęto w sposób chronologiczny. Pierwsza część dotyczy długiego okresu kształtowania się mitu Hitlera, bo aż dwudziestoletniego — od 1920 do 1940 roku. W drugiej części omówiono rzeczoną problematykę w odniesieniu do lat wojny światowej. Co się tyczy części trzeciej, najkrótszej, to nie została ona podporządkowana kryterium temporalnemu, ale problemowemu. Dotyczy bowiem kwestii mitu Hitlera w kontekście tzw. kwestii żydowskiej, która stanowiła — jak wiadomo — w całym okresie rozwoju narodowego socjalizmu w Niemczech jeden z najważniejszych elementów ideologii i propagandy nazistowskiej oraz praktyki politycznej reżimu Trzeciej Rzeszy. Brytyjski uczony celowo zdecydował się — o czym będzie jeszcze mowa — na osobne przedstawienie tej problematyki. Choć Kershaw wyodrębnił trzy części w swej monografii, to jej układ jest w zasadzie tylko dwuczęściowy, gdyż rozważania zawarte w ostatnim fragmencie książki pod względem czasowym mieszczą się w obu wcześniejszych rozdziałach. Można przyjąć, że według autora były dwa główne okresy kreowania mitu Hitlera, czy raczej tylko jego wizerunku: do wybuchu II wojny światowej i początkowych sukcesów militarnych Niemiec oraz po 1940 r., gdy Rzesza zaczęła ponosić również porażki na frontach wojennych. Zastosowana przez Kershawa periodyzacja nie budzi zastrzeżeń, a nawet wydaje się w pełni uzasadniona. Odzwierciedla bowiem dwie podstawowe prawidłowości odnoszące się do omawianego przez niego zagadnienia, a mianowicie najpierw (do około 1940 roku) wzrostową, a następnie (po tej dacie) spadkową tendencję kształtowania się mitu Führera. Jak trafnie dostrzegł Kershaw, na powstanie i rozwój mitu Hitlera złożył się cały splot okoliczności i wydarzeń zarówno w dziejach samego narodowego socjalizmu, jak i w ogóle w historii Niemiec od zakończenia I wojny światowej po upadek Trzeciej Rzeszy. Ponieważ ów mit czy kult był przede wszystkim — jak już stwierdzono — efektem celowych zabiegów propagandowych, w jego kreowaniu i upowszechnianiu liczyło się wszystko to, co mogło okazać się jemu sprzyjające. Tym należy tłumaczyć uwzględnienie przez brytyjskiego uczonego szerokiego kontekstu historycznego swych rozważań na temat mitu Hitlera. Rozpatrując tę kwestię na tle rozmaitych wydarzeń i procesów społeczno-politycznych oraz w powiązaniu z nimi, Kershaw mógł na ogół przekonująco ukazać przesłanki, przyczyny i skutki mitu Führera w poszczególnych okresach jego kształtowania się.

Zgodnie z przyjętą konstrukcją książki zawarte w niej wywody rozpoczynają się od przedstawienia początków mitu Hitlera, czyli jego wizerunku jako wodza wykreowanego już w pierwszej połowie lat dwudziestych. O tym okresie w kształtowaniu się może jeszcze nie mitu Hitlera, ale na pewno uznania, a nawet szacunku dla niego wśród nazistów Kershaw napisał jednak niewiele w swej monografii. Tymczasem właśnie wtedy pojawiły się pierwsze opinie — formułowane między innymi przez mentora Hitlera, publicystę Dietricha Eckarta — mające uzasadniać szczególne predyspo-

© for this edition by CNS

zycje wodzowskie tego jeszcze prawie nieznanego polityka i przypisujące mu cechy wybitnej osobowości. Do ukształtowania się zalążków kultu Hitlera niewątpliwie przyczyniło się objęcie przez niego w połowie 1921 roku przywództwa nad NSDAP — wtedy jeszcze niewielką i niemającą w zasadzie żadnych wpływów politycznych partią, jednym z wielu zresztą działających w Niemczech po I wojnie światowej ugrupowań nacjonalistyczno-rasistowskich (volkistowskich). Dzięki swym sporym talentom organizacyjnym i propagatorskim Hitler zdołał w niedługim okresie rozbudować zarówno polityczne, jak i paramilitarne struktury NSDAP, co przysporzyło mu uznania w oczach nazistów, umożliwiając narastanie wokół jego osoby otoczki charyzmatycznego wodza. Co prawda za takiego przywódcę uznawali wtedy Hitlera tylko sami narodowi socjaliści i to nie wszyscy, ale jego zdolności polityczne — zwłaszcza zaś umiejętności oratorskie — zaczęto doceniać także poza NSDAP, między innymi w kręgach skrajnie prawicowych i separatystycznych w będącej kolebką narodowego socjalizmu Bawarii. Należy podkreślić, że początki kultu Hitlera nie tylko jako wodza nazistów, ale również przywódcy innych sił nacjonalistycznych i antydemokratycznych w tym kraju sięgały — o czym zaledwie wzmiankuje Kershaw — okresu bezpośrednio poprzedzającego nieudaną zresztą próbę narodowych socjalistów dokonania w listopadzie 1923 roku puczu w Monachium. Gdy po tych wydarzeniach NSDAP przejściowo rozpadła się w wyniku wprowadzonego przez władze Republiki Weimarskiej zakazu jej działalności, zniknęły tym samym przesłanki uzasadniające kult jej wodza (odsiadującego zresztą karę pozbawienia wolności po puczu). Już na początku drugiej połowy lat dwudziestych Hitler zdołał jednak odbudować swoją przywódczą pozycję wśród narodowych socjalistów, choć niemal do końca tamtej dekady nie udało mu się zostać wpływowym politykiem niemieckim. Jak słusznie zauważył Kershaw, w tamtym czasie — będącym okresem wyraźnej poprawy gospodarczej i politycznej koniunktury w Rzeszy — nazistowska propaganda potrafiła, mimo usilnych starań, stworzyć jedynie „namiastki" mitu Hitlera o nader ograniczonym zasięgu społecznego oddziaływania (s. 39). Pod tym względem sytuacja zaczęła zmieniać się na korzyść Führera i jego partii wraz z nastaniem na samym początku lat trzydziestych kolejnego kryzysu ustroju kapitalistycznego. Autor przytacza liczne przykłady potwierdzające tę tezę, ukazując wzmożoną aktywność propagandy NSDAP, zmierzającej do wykreowania wizerunku Hitlera jako „wodza nadchodzących Niemiec", czyli nowej Rzeszy będącej zupełnym zaprzeczeniem znienawidzonej przez nacjonalistów Republiki Weimarskiej. Jeszcze przed powstaniem Trzeciej Rzeszy szczególną rolę w tworzeniu już nawet mitu Hitlera, a nie tylko jego wizerunku jako męża opatrznościowego Niemiec odegrał niezwykle przedsiębiorczy i pomysłowy szef nazistowskiej propagandy — Joseph Geobbels, o którego działalności na tym polu szeroko informuje Kershaw. To głównie za jego sprawą naziści zaczęli wykorzystywać w swej propagandzie na rzecz Hitlera nowoczesne (jak na tamte czasy) środki oddziaływania na masy: przemarsze, manifestacje, radio, przeloty samolotem itp. Również sam wódz NSDAP czynił wszystko, co było w jego mocy, by kreować mit swojej osoby, pozując na proroka czy zbawiciela. Brytyjski historyk interesująco opisuje podejmowane przez niego rozmaite sposoby starannie wyreżyserowanej autopromocji. Rezultaty tych propagandowych zabiegów nie dały na siebie długo czekać. O rosnącej popularności i Hitlera, i NSDAP świadczyły bardzo korzystne dla nazistów wyniki wyborów do Reichstagu w latach 1930–1932. Z wywodów Kershawa przekonująco wynika, że na początku lat trzydziestych rzeczywiście ukształtował się już mit Hitlera, przynajmniej wśród narodowych socjalistów i innych nacjonalistów.

Do dalszego rozwoju kultu Hitlera w istotny sposób przyczyniło się objęcie przez niego pod koniec stycznia 1933 roku urzędu kanclerza Rzeszy. Od tego momentu zaczął kształtować się nowy element mitu Führera, który wcześniej nie mógł się jeszcze pojawić, a mianowicie uznanie Hitlera za „symbol narodu" (s. 59). Utożsamianie przywódcy NSDAP z wodzem Niemiec systematycznie dokonywało się w latach 1933–1936, by w następnym okresie stać się oczywistym składnikiem już nie tylko propagandy nazistowskiej, ale urzędowej wykładni funkcjonowania państwa niemieckiego. Metody kreacji wizerunku Hitlera jako symbolu narodowego zasadniczo nie odbiegały od wcześniej stosowanych przez Goebbelsa i innych piarowców sposobów oddziaływania na społeczeństwo. W porównaniu z okresem sprzed stycznia 1933 roku były one jednak znacznie bardziej

© for this edition by CNS

rozbudowane i intensywne. W celu rozwoju i umacniania mitu Hitlera aparat propagandowy Trzeciej Rzeszy miał do dyspozycji wszelkie dostępne środki, nie wyłączając coraz częściej wykorzystywanej inwigilacji, a nawet „instytucjonalizacji strachu" (F. Ryszka), czyli fizycznej przemocy, czy też niczym nieskrepowanej indoktrynacji. Każdy z tych środków był właściwy, jeśli — jak zauważył Kershaw — prowadził do oczekiwanych rezultatów: coraz powszechniejszego i głębszego przekonania Niemców, że tylko Hitler może być Führerem i tylko on najlepiej wywiązuje się z tej odpowiedzialnej funkcji. Nazistowscy propagandyści zdawali sobie wszakże sprawę z rozmaitych przeszkód i oporów w upowszechnianiu pożądanego przez reżim państwowy wizerunku Hitlera. Jak podaje brytyjski autor, o czym zresztą już wzmiankowałem, nie wszyscy Niemcy bezkrytycznie przyjmowali usilnie wpajany im kult Führera. Nic też dziwnego, że służba bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst — SD) bacznie obserwowała zmieniające się zresztą nastroje społeczne. Już choćby z tego względu władze Trzeciej Rzeszy przywiązywały wagę nawet do najdrobniejszych przejawów kreowania mitu jej najwyższego wodza, a zatem do rozmaitych uroczystości ku jego czci, okolicznościowych przemówień, konkursów czy publikacji, do plastycznej czy muzycznej oprawy publicznych spotkań itp. Wszystko to spowodowało, że już w 1936 roku kult Hitlera w skali ogólnonarodowej był „w pełni ukształtowany" (s. 89). Już wtedy dokonało się również to, co za brytyjskim historykiem można określić jako „oczarowanie" Hitlerem ze strony przytłaczającej większości Niemców. Nie ulega wątpliwości, że we wspomnianym 1936 roku i kilku latach następnych społeczne reakcje na Führera miały charakter niemal entuzjastyczny. Nie było to wszakże jeszcze apogeum jego popularności wśród Niemców. Nastąpiło ono bowiem w nieco późniejszym okresie — bliżej wybuchu II wojny światowej i na jej początku, kiedy kult Hitlera osiągnął największe rozmiary i opierał się na jego sporych osiągnięciach w polityce wewnętrznej (rozprawienie się z wewnątrzpartyjną opozycją w 1934 roku, przezwyciężenie skutków kryzysu gospodarczego, rozbudowa przemysłu zbrojeniowego i in.) i zagranicznej (remilitaryzacja Nadrenii, przyłączenie Austrii do Rzeszy, sprawa Czechosłowacji, napaść na Polskę i kraje Zachodu). Hitler jawił się wtedy już nie tylko jako „symbol narodu", ale także jako „mąż stanu". Wśród wielu Niemców wybuch II wojny światowej rodził obawy o przyszłość. Niepewność jutra nie podważyła jednak — przynajmniej w pierwszych dwóch latach wojny — kultu Hitlera, a co najmniej zaufania do Führera. Znamienne, że uznanie dla niego nie zawsze przekładało się na poparcie dla samej partii rządzącej. Coraz częściej bywała ona oceniana krytycznie przez Niemców, co potwierdzały przytaczane przez autora tajne raporty SD. Można za Kershawem stwierdzić, że po wybuchu wojny mit Hitlera „oderwał się" w odbiorze społecznym od NSDAP, choć to przecież przez jej propagandę został on wykreowany. Hitler nierzadko jawił się jako „samotny wódz zdany tylko na siebie", co zresztą przydawało mu cech wyjątkowości i wielkości (s. 136). Pozostając jeszcze przy treści pierwszej części książki: Kershaw nie ograniczył swych wywodów jedynie do kwestii mitu samego wodza Trzeciej Rzeszy, ale poczynił również interesujące spostrzeżenia o pomniejszych „Hitlerkach", jak określił innych przywódców nazistowskich (s. 105 n.). Także oni pragnęli być otoczeni szacunkiem, a nawet pewnym kultem przez swych podwładnych czy lokalne społeczności, wzorując się na osiągnięciach Hitlera. Żaden z nich nie dorównywał jednak pod tym względem Führerowi, bo też żaden z nich nie miał takich jak on zdolności przywódczych i propagatorskich. Nie bez powodu wspomniany Alan Bullock uznał Hitlera za największego demagoga w dziejach ludzkości.

Jak już wspomniałem, mit Hitlera osiągnął swoje apogeum w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny światowej i na jej początku. W odniesieniu do tego okresu, znaczonego przede wszystkim „triumfalnym blitzkriegiem" w Polsce i na Zachodzie, można — w trafnej opinii Kershawa — wręcz mówić o „szczycie popularności" Führera w Niemczech. Po pierwszych łatwych i spektakularnych sukcesach militarnych przyszły jednak wojenne porażki oraz rozmaite uciążliwości życia codziennego związane z przedłużającymi się działaniami zbrojnymi. Już w 1940 roku miało się okazać, choć niewielu Niemców zdawało sobie z tego sprawę, że wybuch wojny stał się początkiem końca mitu Hitlera, czyli stopniowego „rozpadu" wizerunku jego osoby jako charyzmatycznego i — co szczególnie ważne w tamtym okresie — również zwycięskiego wodza.

© for this edition by CNS

Co prawda jeszcze wtedy większość Niemców niemal bezgranicznie wierzyła w swego Führera i cieszyła się z jego militarnych sukcesów, ale już coraz mniej z nich miało nadzieję na rychłe zakończenie wojny i oczekiwane w związku z nim profity. Poważnym zagrożeniem trwałości nazistowskiego reżimu, a tym samym kultywowania mitu Hitlera jako nieodłącznego elementu funkcjonowania Trzeciej Rzeszy stała się klęska armii niemieckiej w bitwie pod Stalingradem w styczniu 1943 roku. Wojna rozpoczęta przez Rzeszę ze Związkiem Sowieckim w 1941 roku okazała się zdarzeniem przełomowym w dziejach nazistowskich Niemiec. Nie mogła więc nie pozostać bez wpływu także na postrzeganie Hitlera przez tamtejsze społeczeństwo. Wciąż było ono — jak wynika z ustaleń brytyjskiego historyka — bardziej pozytywnie niż negatywnie nastawione do Führera. Hitler przestał być jednak odbierany jako absolutnie niezwyciężony przywódca, choć na ogół nie obarczano go bezpośrednio odpowiedzialnością za klęskę pod Stalingradem. Jakby na przekór tym faktom nimb wielkości Führera jako naczelnego dowódcy z ogromnym zaangażowaniem podtrzymywała reżimowa propaganda w Rzeszy. Usilnie starała się ona przedstawiać wojnę z ZSRR jako „antybolszewicką krucjatę" ratującą zachodnią cywilizację przed barbarzyńcami, a samego Hitlera jako wybawiciela świata od „komunistycznego niebezpieczeństwa". Jak udowodnił Kershaw, taka argumentacja przynosiła przez pewien czas zamierzone przez władze nazistowskie skutki społeczne. Nawet po klęsce stalingradzkiej wielu Niemców skłonnych było uznawać za celowe dalsze prowadzenie działań wojennych, choć już wyraźnie minął entuzjazm wywołany sukcesami militarnymi Rzeszy w latach 1939–1940. Niemcom coraz bardziej dawały się wszakże we znaki pogarszające się wraz z przedłużaniem wojny warunki życia. Nic też dziwnego, że zaczęły się mnożyć oznaki niezadowolenia z rządów nazistowskich. Znamienne, że zupełnie sporadycznie kierowały się one przeciwko samemu Hitlerowi, który wciąż otoczony był uznaniem i szacunkiem, chociaż już nie tak wielkim i powszechnym jak na początku wojny. Coraz rzadziej zresztą pokazywał się on publicznie, na czym niewątpliwie cierpiał jego wizerunek jako Führera. Posługując się terminologią z zakresu semiologii, można stwierdzić, że zaczęło brakować naocznego symbolu, który pozwalał na identyfikację mitu z osobą Hitlera. Około połowy 1944 roku zniknął on niemal zupełnie z „codziennej świadomości" przeciętnych Niemców, by na wiosnę następnego roku całkowicie rozpaść się jako niedawny jeszcze symbol potęgi Rzeszy (s. 203). Nadmienię, że w kontekście wyraźnego upadku kultu Hitlera od tamtego okresu Kershaw rozpatruje w końcowym fragmencie drugiej części swojej książki kwestię opozycji antynazistowskiej. Jako jej przykład podaje tylko próbę zamachu na Hitlera dokonaną w lipcu 1944 roku przez Clausa Schenka von Stauffenberga, choć — jak wiadomo — nie tylko on zamierzał zgładzić Führera. Można by się zastanawiać, czy rzeczywiście istniał związek między zanikiem kultu Hitlera i nasileniem się pod koniec II wojny światowej przejawów opozycji przeciwko niemu. Czy jej przyczyn nie należałoby doszukiwać się raczej w innych okolicznościach? Nie ulega jednak wątpliwości, że w tamtym okresie w zasadzie nic już nie pozostało z wizerunku Hitlera przez wiele lat wcześniejszych upowszechnianego w Niemczech.

W ostatniej, trzeciej części swej publikacji Kershaw zajął się — jak wiadomo — kwestią mitu Hitlera w kontekście nazistowskiego antysemityzmu. Przyznam, że wyodrębnienie tego fragmentu jako osobnej części książki nie trafia do mego przekonania. Co prawda tak zwana kwestia żydowska urastała w poglądach Hitlera i innych narodowych socjalistów czy w ogóle niemieckich nacjonalistów do rangi zasadniczej sprawy politycznej i społecznej, a jej rozwiązanie (poprzez rozmaite restrykcje wobec Żydów, a nawet ich fizyczną eksterminację) uznano za podstawowy postulat prymitywnej zresztą ideologii NSDAP, który doczekał się realizacji w Trzeciej Rzeszy i na obszarach okupowanych przez nią podczas II wojny światowej — to jednak nie przekładała się ona bezpośrednio na powstanie i rozwój mitu czy kultu Führera. Niemal patologiczna i obsesyjna nienawiść Hitlera do Żydów — wielokrotnie analizowana pod różnymi kątami w literaturze naukowej — mogła co najwyżej przysporzyć mu zwolenników i sympatyków, przyczyniając się tym samym do wzrostu jego popularności w nacjonalistyczno-rasistowskich kręgach niemieckiego społeczeństwa. Antysemickie hasła nazistów rzeczywiście padały na podatny grunt społeczny w Niemczech zarówno przed, jak i po objęciu przez Hitlera urzędu kanclerza Rzeszy. Należy przy

© for this edition by CNS

tym pamiętać, że nie tylko on głosił tego rodzaju poglądy, ale także wielu innych przeciwników tzw. żydostwa, choć to głównie on i podległy mu aparat władzy podjęli się „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej", czego jednak z różnych względów nie nagłaśniano. Z tego choćby powodu trudno ustalić, w jakim stopniu działania zmierzające do fizycznej eliminacji Żydów przyczyniły się do podbudowy mitu Hitlera. Na popularność wśród Niemców Führer „zasłużył" sobie zresztą nie tylko swym antysemityzmem, ale także, a może przede wszystkim doprowadzeniem do znacznej poprawy warunków materialnych obywateli Trzeciej Rzeszy czy dążeniem do stworzenia „wielkich Niemiec". Nie znaczy to bynajmniej, że nie można w ogóle dostrzec pewnego związku między konsekwentnym zresztą antysemityzmem Hitlera i kultem wytworzonym wokół jego osoby. Nie jest to wszelako wystarczający powód, by wyodrębniać osobną część, a nie tylko rozdział dotyczący rzeczonej problematyki. W ten sposób można by znaleźć uzasadnienie na przykład wyodrębnienia również osobnego fragmentu odnoszącego się do relacji między mitem Hitlera a bazą społeczno-zawodową ruchu nazistowskiego w poszczególnych okresach jego kształtowania się czy między owym mitem a rozmaitymi środkami służącym jego kreacji. Należy jednak stwierdzić, że omawiana część publikacji Kershawa — podobnie jak dwie pierwsze części — zawiera ciekawe wywody, choć nie są one szczególnie odkrywcze. Antysemityzm Hitlera i innych ideologów nazistowskich oraz realizacja jego założeń w Trzeciej Rzeszy stanowią bowiem jedną z najlepiej i najpełniej opracowanych w literaturze naukowej kwestii badawczych. Z zainteresowaniem czyta się także zakończenie tej książki, w którym autor przytacza między innymi ciekawe informacje na temat postrzegania Hitlera w powojennych Niemczech, wskazując na jego niemałą popularność w kręgach prawicowo-nacjonalistycznych, nie mówiąc już o wprawdzie nielicznych, ale dość aktywnych środowiskach neonazistowskich.

W podsumowaniu pragnę — usilnie zachęcając do lektury monografii brytyjskiego historyka — wskazać na bazę źródłową i literaturową jego publikacji. Na uznanie zasługuje zwłaszcza uwzględnienie przez autora dokumentów aż z dziewiętnastu archiwów niemieckich oraz kilkunastu tytułów prasowych. Szerokie wykorzystanie licznych materiałów źródłowych uczyniło przedstawione wywody o micie Hitlera nader wiarygodnymi i na ogół przekonującymi. Równie rozległy jest zakres spożytkowanej przez Kershawa literatury naukowej, obejmujący sporo publikacji znanych i cenionych światowych badaczy problematyki nazizmu. Szkoda że autor uwzględnił w bibliografii w zasadzie tylko opracowania powstałe przed co najmniej kilkunastoma, a nawet kilkudziesięcioma laty, kiedy przygotowywał pierwotną wersję swojej książki. Od tamtego czasu literatura przedmiotu niewątpliwie wzbogaciła się o nowe wartościowe publikacje. Należy jednak zauważyć, że na temat mitu czy kultu Hitlera powstało stosunkowo niewiele rozpraw naukowych, w każdym razie znacznie mniej niż o innych aspektach narodowego socjalizmu. Zgadzam się z Kershawem, że opracowanie problematyki wizerunku wodza nazistów i Trzeciej Rzeszy oraz jego wpływu na funkcjonowanie społeczeństwa i państwa niemieckiego od lat 20. do lat 40. XX wieku jest jednym z tych zagadnień, które stanowią klucz do zrozumienia wciąż przecież intrygującego fenomenu narodowego socjalizmu. W celu jego poznania warto zatem sięgnąć po książkę brytyjskiego uczonego.

Marek Maciejewski

Odpowiedź na recenzję Macieja Marszała: *Olgierd Grott, Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*, Kraków 2007, ss. 344

W roku 2007 ukazała się w Krakowie nakładem Zakładu Wydawniczego „Nomos" książka mojego autorstwa nosząca tytuł: *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce.* Spotkała się ona z dużym zainteresowaniem czytelników, co po pierwszych miesiącach kolportażu spowodowało konieczność dodrukowania jej nakładu. Oznakę zainteresowania omawianą pozycją stanowiły niewątpliwie

© for this edition by CNS